

## 28. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – na Śnieżkę

W niedzielę 13 sierpnia 2023 roku poprowadziłem turystów na kolejną wycieczkę zorganizowaną w ramach Rajdu na Raty przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem „13” miała być szczęśliwa. I była. Jest to o tyle ważne, że wycieczka była niezwykle ciężka ze względu na panujący upał oraz długość trasy i wielkość przewyżseń. W sumie pokonaliśmy ponad 19 kilometrów. Nikogo jednak nie zraziła trudna trasa. Wszyscy którzy przyszli dali radę. Cieszy, że nasi turyści mają taką kondycję.



*Odpoczynek przy pomniku w Białym Jarze. Foto: Krzysztof Tęcza*

Przyznam, że początkowo planując taką trasę miałem pewne obawy czy nie będzie ona zbyt ciężka. Pomyślałem jednak, że ze względu na moją propozycję znajdą się chętni do wejścia na najwyższy szczyt Karkonoszy, całych Sudetów oraz najwyższą górę Czech. Zawsze staram się by kolejna wycieczka nie była tylko zwykłym przejściem ale by znalazły się w niej wartości krajoznawcze. Dlatego zaplanowałem coś zupełnie wyjątkowego, co do tej pory nie miało miejsca. Poprosiłem dyrekcję Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – właściciela popularnych „spodków” o zezwolenie na wejście do obserwatorium i zapoznanie się ze specyfiką pracy meteorologów w tak ekstremalnych warunkach jakie panują na Śnieżce. Uznałem bowiem, że warto pokazać turystom sposoby pomiaru warunków atmosferycznych i przybliżenia wiedzy o tym co takie pomiary dają nam, zwykłym śmiertelnikom.

Muszę powiedzieć, że jestem niezwykle rad z postawy turystów, którzy dzwonili do mnie by dowiedzieć się czy dadzą radę pokonać planowaną trasę i czy w razie czego mogą liczyć na pomoc. Świadczy to o ich roztropności, o dbaniu o swoje bezpieczeństwo. I jeszcze jedno, nie spodziewałem się aż takiej frekwencji. Było nas ponad pięćdziesiąt osób. Tym bardziej, że synoptycy zapowiadali możliwe opady deszczu a nawet burze. Na szczęście mamy swoje układy u Karkonosza i pogoda utrzymała się do końca naszej wędrówki.

To tyle tytułem wstępu. Wracając do naszej wędrówki, rozpoczęliśmy ją od Białego Jaru, skąd ruszyliśmy szlakiem koloru żółtego. Od razu zaczęła się wspinaczka, tak dla rozgrzewki. Przeszliśmy

koło ciekawego miejsca znanego z występującej tam anomalii grawitacyjnej. To tam wydaje się, że samochody pozostawione na luzie jadą pod górę. Tym jednak razem nie sprawdzaliśmy czy tak faktycznie jest. Zaraz dotarliśmy do Dzikiego Wodospadu gdzie zaznaliśmy nieco przyjemnego chłodu. Niestety nie zabawiliśmy tam zbyt długo bo przed nami jeszcze długa droga.

Po wkroczeniu na teren Karkonoskiego Parku Narodowego przeszliśmy na czarny szlak wiodący Śląską Drogą na Kopę. Trzeba przyznać, że odcinek od dolnej stacji wyciągu do miejsca posadowienia pomnika upamiętniającego ofiary lawiny w 1968 roku nie należał do łatwych. Suma podejść, wysoka temperatura oraz nierówny teren dał nam w kość. Dlatego zatrzymaliśmy się tu na trochę dłużej.

Wykorzystując przerwę przypomniałem o tragedii sprzed 55 lat. Pod zwałami śniegu zginęło wówczas 19 młodych ludzi. W celu ich upamiętnienia ustawiono tu drewniany słup z tablicą informacyjną. Następnie wzniesiono monumentalny pomnik złożony z 8 kilkunastotonowych bloków granitowych. Niestety tak potężna konstrukcja nie oparła się kolejnej lawinie i została rozrzucona po całym jarze. Miało to miejsce w 1974 roku. Mimo wielu podejmowanych w kolejnych latach prób nie udało się postawić nowego pomnika. Dopiero w 2017 roku dzięki współdziałaniu Związku Gmin Karkonoskich, Grupy Karkonoskiej GOPR, Oddziałowi PTTK „Sudety Zachodnie” oraz Karkonoskiego Parku Narodowego udało się zapoczątkować prace przy ustawieniu nowego obiektu. Prace terenowe były prowadzone przez Witolda Szczudłowskiego, Mirosława Góreckiego oraz Krzysztofa Tęczę. Odświeżenie nowego pomnika i poświęcenie tablicy pamiątkowej oraz pobłogosławienie uczestników tego wydarzenia miało miejsce 10 sierpnia 2018 roku. Dokonał tego biskup senior Stefan Cichy. Dodam tylko, że do budowy pomnika użyto jednego z elementów poprzedniego obelisku.



*W drodze na Śnieżkę. Foto: Krzysztof Tęcza*

Po odpoczynku kontynuowaliśmy podejście na Śnieżkę. Wykorzystaliśmy chwilę na nabranie sił przy Domu Śląskim i powoli zaczęliśmy piąć się „zakosami” w stronę widocznego już obserwatorium. Nie powiem, zajęło nam to dobrą chwilę. Okazało się jednak, że wszyscy dali radę.

Przed nami cel naszej wycieczki. Sławetne spodki. Oddane do użytku w 1974 roku skutecznie opierają się wiatrom tu wiejącym. Co prawda był niewielki epizod kiedy runął jeden ze spodków ale został on naprawiony.

Historia obserwacji meteorologicznych na Śnieżce zaczyna się w roku 1824. Wykorzystywano wówczas do tego kaplicę św. Wawrzyńca. W 1889 roku uruchomiono stację meteorologiczną II klasy w schronisku prowadzonym przez Johanna Pohla. W 1900 roku oddano do użytku drewniany budynek obserwatorium meteorologicznego I klasy. Służył on do roku 1976, a następnie został rozebrany i przekazany dla miasta Karpacz. Niestety nigdy nie doczekał się rekonstrukcji.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W nowym obiekcie działa Wysokogórskie Obserwatorium Meteorologiczne im. Tadeusza Hołdysa na Śnieżce. Razem z obserwatorium na Kasprowym Wierchu w Tatrach jest ono włączone do światowego systemu stacji wysokogórskich.

Dzięki możliwości odwiedzenia tej placówki zapoznaliśmy się z warunkami pracy w tym miejscu, dowiedzieliśmy się jakie dane są tu zbierane, jak są przetwarzane i gdzie wysyłane. Mam nadzieję, że przełoży się to na właściwe planowanie wycieczek w terenach górskich.

Dodam tylko, że na Śnieżce często panują warunki zupełnie niesprzyjające wędrowcom na szczyt. Średnia roczna temperatura tylko nieznacznie przekracza 0 stopni C. Występują tu huraganowe wiatry. Najwyższa zanotowana siła wiatru wyniosła 234 kilometry na godzinę. Zdarzają się jednak podmuchy wiatru dochodzące do 300 km/godz. Takiej sile nie oprze się żadna istota. Śnieżka należy do najbardziej zamglonych gór w Polsce. Mgła utrzymuje się tu ponad 300 dni w roku. Do tego przez pół roku zalega na szczycie pokrywa śnieżna. Jak więc widać wycieczkę na najwyższy szczyt Karkonoszy należy planować z rozwagą. W żadnym wypadku w razie załamania pogody nie można lekceważyć tego faktu i poważnie zastanowić się czy nie zawrócić póki mamy taką szansę.

Podczas dzisiejszej wycieczki na Śnieżkę byliśmy świadkami nowego. Czesi po swojej stronie zaczęli budować ławeczki. Widać, że będą to bardzo solidne obiekty. Wylali betonowe fundamenty. A

teraz przy pomocy helikoptera przywożą elementy drewniane. Wygląda to całkiem dobrze. Myślę, że podczas naszej kolejnej wizyty będziemy mogli przysiąść na gotowych ławeczkach i rozkoszować się widokami.



*Wizyta na „dachu” Śnieżki. Foto: Krzysztof Tęcza*

Nasza wizyta w stacji meteorologicznej dobiegła końca i wywarła na nas duże wrażenie. Dzięki uprzejmości załogi mogliśmy wejść na dach górnego dysku by zobaczyć Karkonosze z innej perspektywy. To niezwykle widok gdy jednocześnie patrzymy na Karkonosze po obu stronach granicy. I jeszcze jedno. Nikt nam teraz nie wmówi, że Śnieżka ma 1603 metry. To nieprawda. Naocznie się o tym przekonaliśmy. Fakt jest taki, że nasza królowa sięga aż 1618 metrów nad poziom morza.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Po takich przeżyciach nie pozostało nam nic innego jak spokojne zejście na dół i powrót do domu. Ponieważ w okresie letnim „zakosy” są drogą jednokierunkową do Domu Śląskiego zeszliśmy „Drogą Jubileuszową”.

Myliłby się jednak ten kto uznał, że to już koniec naszych dzisiejszych doznań. Przed nami był jeszcze ciekawy spacer przez Spaloną Strażnicę do schroniska PTTK „Strzecha Akademicka”. To tutaj stanęliśmy na zasłużony odpoczynek. I tutaj mogliśmy obejrzeć najnowsze inwestycje jakie właśnie są realizowane. Kilka dni wcześniej przywieziono elementy potężnego zbiornika, które są ustawiane pod tarasem. Remontowany, a właściwie odbudowywany jest mur oporowy a także kończone docieplenie ścian i nakładanie nowej elewacji. Wszystkie te prace muszą być skończone przed zimą.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Ostatnie nasze zejście prowadzące żółtym szlakiem czyli dawnym torem saneczkowym, jak się okazało, wcale nie było takie łatwe. Wszyscy byliśmy zmęczeni. W końcu przeszliśmy ładnych kilkanaście kilometrów, nie mówiąc już o przewyższeniu. Nie mogliśmy jednak zbyt szybko się spieszyć by nie nabawić się jakiejś kontuzji. Po drodze przyjrzelśmy się płaskorzeźbie wykutej w kamieniu przedstawiającej ludzi zjeżdżających na saniach. Dawniej w okresie zimowym turyści korzystali z takiej rozrywki. Pewnie było to niezłe przeżycie. My jednak nie mamy takiej możliwości więc schodzimy pieszo do Karpacza i wracamy do naszych domów.

W imieniu swoim i turystów dziękuję dyrekcji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej za umożliwienie nam wejścia do obserwatorium na Śnieżce i zapoznania się z prowadzonymi tutaj obserwacjami pogody.

Krzysztof Tęcza